

WIELKOPOLSKI INFORMATOR EKOLOGICZNY

NR - 2 MAJ
Poznań 1987

MOTTO :

"WSKŁÓD SŁONCA ATOMOWEGO
ZADBAŁ O DOBROBYT LUDU RADZIEC-
KIEGO"

/Leningradzka Prawda, 19 VI 1977r

OD REDAKCJI

W całym kraju organizowane są spotkania i dyskusje, na których "ważą się losy" polskiego programu rozwoju energetyki atomowej. Scierają się na nich poglądy za i przeciw - kruszone są intelektualne kopie, bydlub, nie być polskiej elektrowni atomowej.

Spory te wydają się być jakby poza głównym nurtem wydarzeń, bo decyzje o budowie pierwszej elektrowni atomowej w Żarnowcu /woj. gdańskie/ i lokalizacji budowy II-giej w Klempczu /woj. piłskie/ zapadły wcześniej - bez dyskusji społecznej i bez wiedzy wielu środowisk profesjonalnie zainteresowanych energetyką atomową i zagrożeniami z nią związanymi.

Przypuszczenie powyższe łączymy z obawą "przegadania" problemu i wejścia w jeszcze jeden, przygotowany dla nas kanał, by utopił się w argumentach, na które nikt z decydentów i tak nie zwraca uwagi.

Decydenci bowiem mają wytyczne, które otrzymali od Jeszcze Ważniejszych Decydentów i one to stanowią podstawę podejmowanych przez nich decyzji. Zmiana tych decyzji jest możliwa tylko w przypadku zmiany wytycznych - co może mieć miejsce jedynie pod wpływem silnego, zorganizowanego ruchu społecznego i podejmowanych w jego ramach różnorodnych akcji kontra-.

Intelektualne spory za i przeciw stanowią więc powinny jedynie środek do pogłębienia świadomości społecznej w tej dziedzinie, stworzenia podstawy teoretycznej takiego ruchu, nigdy zaś celu samego w sobie.

Tym bardziej, że argumenty stosowane przez zwolenników energetyki atomowej w Polsce są selektywne lub wręcz fałszywe. Podpisują się pod nimi zarówno dyktanci - dziennikarze z regionalnych gazet jak również autorzy artykułów naukowych, dla których nauka stała się środkiem do kariery politycznej.

Przypuszczalnie wszyscy w Polsce przeciwni są energetyce atomowej w polskim wydaniu /mamy tutaj na myśli wszystkich tzw. zdroworozsądkowców/. Ale nie wszyscy mają odwagę i potrafią swoje poglądy jasno

precyzyjnie wyartykułować. Szczególnie dotyczy to ludzi władzy, czy też pośrednio związanych z władzą, w tym także części świata naukowego. Przeszkadza DYSPOZYCYJNOŚĆ...

Oczywiste jest dla nas, że program rozwoju energetyki atomowej nie jest polskim programem i polskim problemem, lecz częścią programu energetycznego RWPG czyli ZSRR. Potwierdzeniem są uzyskane niedawno informacje.

Z początkiem 1986 r odbyła się sesja RWPG poświęcona w całości problemom atomistyki. Przewodniczył tej sesji premier ZSRR Ryżkow, który wyraził głębokie niezadowolenie ze zbyt opieszałego tempa rozwoju energetyki atomowej w państwach Bloku /wykonano jedynie 50 % planu ustalonego w Moskwie/ Premier Ryżkow stwierdził, że do roku 2000 udział energii atomowej ma wzrosnąć 6-krotnie i stanowić 1/3 mocy energetycznej państw RWPG. Premier Ryżkow stwierdził ponadto, że bezpodstawne są obiekcje wobec budowy elektrowni atomowych w pobliżu wielkich miast - przeciwnie nawet - należy je tam właśnie budować, bo jest to wariant najekonomiczniejszy. //

Pan Ryżkow sformułował też oficjalne stanowisko ZSRR o zamrożeniu eksportu surowców energetycznych do państw Bloku a także poinformował o gotowości zaspokojenia przez Moskwę wszelkich potrzeb sojuszników, jeśli chodzi o reaktory atomowe czy też całe elektrownie. //3/

Sesja ta oczywiście nie pozostała bez echa w polskich kręgach decyzyjnych. Po niej rząd zlecił zespołowi ekspertów-atomistów z prof. dr Minczewskim /pełnomocnikiem rządu d/s atomistyki/ opracowanie raportu dotyczącego dotychczasowych i planowanych działań w ramach programu rozwoju energetyki atomowej w Polsce.

Raport został opracowany i przedstawiony 25 XI 86 r. Prezydium Polskiej Akademii Nauk

które podjęło "intensywną dyskusję" // nad nim. /

Szczegółowa treść raportu nie jest nam - niestety - znana, bo jest on nieosiągalny

nawet dla członków PAN-u. W ogólnym jednak zarysie raport głosi, że jedyną możliwością dodatkowego pozyskania energii jest uruchomienie elektrowni atomowych i że jest to "rozwiązanie bezalternatywne". Powody konieczności uzyskania dodatkowych porcji energii to :

- osiągnięty pułap możliwości wydobycia paliw stałych,
- blisko trzykrotny wzrost zapotrzebowania na energię w okresie do 2020 roku.

Autorzy raportu uznają też elektrownie atomowe za "w pełni bezpieczne ekologicznie". Wpływ radioaktywności przenikającej do środowiska nawet w okresie bezawaryjnej pracy elektrowni /przy najlepszych filtrach / - par promieniotwórczych - dostaje się do atmosfery, naukowcy - autorzy raportu określili jako "pewne fluktuacje biologiczne, nie tyle obiektywnie szkodliwe, co sprawiające nieprzyjemne wrażenie." /A/

Ukoronowaniem traktowania przez autorów raportu sprawy bezpieczeństwa elektrowni jest sformułowanie doc. A. Strupczewskiego dotyczące zabezpieczeń radzieckich reaktorów typu WWER: "niebawiale zmyślnie a dzięki swej prostocie nad wyraz skuteczne" /A/ o czym mieliśmy okazję się przekonać dokładnie rok temu... na własnej skórze.

Problem kosztów budowy elektrowni, pozyskiwanej z niej energii a także - najważniejszy chyba - problem składowania odpadów radioaktywnych jest potraktowany w raporcie w sposób wręcz lakoniczny.

Prezydium PAN przyjęło do wiadomości tenże raport, co z pewnością nie świadczy o jego akceptacji.

Ekspertyzy w nim zawarte stanowiąc będą punktem wyjścia i podstawą dla dalszych posunięć rządu w tej kwestii.

Właściwie trzeba w tym momencie zadać pytanie dotyczące sedna problemu. Dlaczego - przy nieopłacalności wytwarzania atomowego prądu, szybkiego wyczerpywania się światowych zasobów paliwa atomowego i dużym stopniu ryzyka pracy elektrowni atomowej oraz mnóstwie innych argumentów przeciw - Polska jest zmuszona realizować program atomowy, wnikając się w coraz bardziej bliska katastrofy: gospodarczą i ekologiczną ?

Dlaczego ZSRR stawia na rozwój energetyki atomowej, zmuszając do przestawiania się na ten tor państwa Bloku ?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, bo należy uwzględnić w niej cały szereg czynników natury politycznej i gospodarczej.

Niemniej jednak opracowano pewną kon-

cepcję na ten temat, z którą chcielibyśmy zapoznać naszych czytelników /2/

Świadomość tych mechanizmów

nie zmieni co prawda naszej sytuacji, ale pomoże nam z pewnością w wyzbyciu się wielu niepotrzebnych złudzeń. Według cytowanych autorów początki radzieckiego programu atomowego sięgają roku 1949. Wtedy to rozpoczęto planowanie pierwszej w ZSRR i na świecie elektrowni atomowej. Ukończono ją i uruchomiono w roku 54 w mieście Obninsk -

- 108 km na południowy zachód od Moskwy. W latach 58-63 wybudowano 6 bloków elektrowni jądrowej w Troicku na Syberii - wielkiej elektrowni atomowej do produkcji plutonu do celów militarnych. W 1969 r. uruchomiono pierwszy reaktor pomoczący /BOR - 60 w elektrowni atomowej Ułjanowsk/ W 1970 r. w ZSRR pracowało w 5 siłowniach atomowych 13 bloków reaktorów o łącznej wydajności 1542 MgW.

Lata 70-te przyniosły ogromne przyspieszenie rozwoju energetyki atomowej w ZSRR.

IX plan pięcioletni /71-75/ przewidywał budowę 6-8 tys. MgW, a dziesiąta pięcioletka dalsze 13-15 tys. MgW. Plan perspektywiczny z 77 r. przewidywał do 1990 r. uruchomienie bloków o wydajności do 90 tys. MgW. Przewiduje się, że w roku 1990 25 % ogólnego zapotrzebowania na energię elektryczną w ZSRR /a w części europejskiej nawet 33 %/ powinno być pokryte prądem atomowym, a przewidywany wzrost jego produkcji w roku 85 w porównaniu z rokiem 80-tym wynosił około 250 %. W krajach europejskich RWPG i na Kubie mają zostać do 1990 r. wybudowane elektrownie atomowe o łącznej zdolności produkcyjnej 37 tys. MgW. /dziś już wiadomo, że plan ten nie zostanie zrealizowany/.

Ten gwałtowny wzrost nie wynikał ani z zasady opłacalności /w ZSRR podobnie jak i na całym prawie świecie atomowy prąd jest droższy od prądu z elektrowni konwencjonalnych/ ani z konieczności - bowiem ZSRR posiada największe na świecie zasoby surowców paliwowych. Specjaliści zachodni obliczyli, że przy radzieckich zasobach metody konwencjonalne dają prąd tańszy o 65 do 70 % od prądu atomowego.

Nie jest przypadkiem, że początkiem atomowego boomu w ZSRR jest początek światowego kryzysu energetycznego z lat 70-tych. ZSRR formułując wtedy i realizując obecnie program rozwoju energetyki jądrowej na na celu przede wszystkim maksymalne ograniczenia zużycia paliw konwencjonalnych na swoim terenie i w całym bloku RWPG. Energetyka atomowa jest dla ZSRR środkiem do uzyskania żelaznej puli surow-

ców energetycznych z przeznaczeniem na eksport do krajów Zachodu.

Eksport ten w dobie światowego kryzysu energetycznego jest opłacalny zarówno pod względem ekonomicznym jak i politycznym. W roku 1979 eksport surowców paliwowych przyniósł ZSRR 68 % zysków z obrotu towarowego z krajami importerami ropy naftowej.

Obecnie sytuacja nie zmieniła się - a nawet stała się dla Moskwy korzystniejsza - ze względu na ogólnosiławo odwrót od energetyki atomowej /m.in. spowodowany protestami demokratycznych społeczeństw/ i powrót do konwencjonalnych źródeł energii a tym samym ze względu na większe zapotrzebowanie na surowce paliwowe.

Rozwój ekonomiczny i polityczna stabilność zachodnich państw przemysłowych zależą w zdecydowanym stopniu od dostępności surowców i od ich cen. Jest oczywiste, że ZSRR jako potentat surowcowy uzyskuje tą drogą środki nacisku i uzależnienia zarówno ekonomicznego jak i politycznego Zachodu. W tym kontekście forsowny rozwój energetyki atomowej pozostaje w ścisłym związku z zewnętrzną polityką ZSRR zdobywania wpływów na świecie.

Program rozwoju energetyki atomowej w krajach EWPG a więc także w Polsce nie wynika z kryzysu surowcowego w Bloku ale przede wszystkim z ideologicznej konieczności maksymalizowania eksportu surowców paliwowych do państw Zachodu. Z tego też powodu pan Ryżkow poinformował na Sesji EWPG o zamrożeniu poziomu eksportu surowców do państw satelitów z jednoczesnym zaleceniem jak najszybszego rozwoju energetyki atomowej, aby stopniowo móc się z tych rynków wycofać. [13]

Tempo rozwoju energetyki atomowej w ZSRR a także i w państwach Bloku /NRD, Czechosłowacja/ jest odwrótnie proporcjonalne do stopnia bezpieczeństwa budowanych siłowni.

Jest faktem znanym, że radzieckie elektrownie - ze względów finansowych - nie posiadają zewnętrznych osłon, zabezpieczających otoczenie przed natychmiastowym skażeniem w wypadku zarówno zerwania głównej linii w pierwotnym obiegu chłodzącym /na Zachodzie jest to tzw. największy przyjmowalny wypadek - GAU/ jak i stopienia rdzenia reaktora i upadku masy do wody z układu chłodzenia. Specyficzna też jest radziecka filozofia bezpieczeństwa elektrowni atomowych. Otóż na Zachodzie istnieją pewne normy określające największy mogący się zdarzyć wypadek w elektrowni - i w zależności od typu reaktora wymagane są stosow-

ne systemy zabezpieczeń, bez których nie jest możliwe uruchomienie obiektu.

W ZSRR odwrotnie - dla każdej elektrowni i typu reaktora przyjmuje się inną definicję największej, mogącej się zdarzyć awarii i to - w zależności od stopnia jego zabezpieczenia !.

A więc największym mogącym się zdarzyć wypadkiem jest taki wypadek, o którym się sądzi, że będzie można go opanować pod względem technicznym. [12]

Podobnie specyficzny /ale niestety charakterystyczny dla panującego systemu/ punkt widzenia reprezentują polscy eksperci rządowi od atomistyki, którzy w wyżej opisanym raporcie uznali elektrownie atomowe za całkowicie bezpieczne dla środowiska naturalnego - chyba przez brak dymu z kolumna....

Ściśle związane z bezpieczeństwem elektrowni jest problem transportu i składowania odpadów radioaktywnych. Zachodni eksperci twierdzą, że nie jest znany obecnie, całkowicie bezpieczny sposób pozbywania się tych odpadów. Jest to zresztą jeden z głównych powodów odwrótu od energetyki atomowej na Zachodzie.

W ZSRR nie jest to problemem - odpady zakopuje się na terenach pustynnych a płynnym pozwala się po prostu wyciekać lub wprowadza się je świadomie, do rzek. [2]

"Ogólnie rzecz biorąc nie istnieją żadne obiektywne powody, aby podnosić bezpieczeństwo elektrowni atomowych do rangi głównego problemu społecznego" - to słowa

NRD-owskiego naukowca-atomisty z Centralnego Instytutu Badań Jądrowych w Rasseendorf. [12]

Ogólnie rzecz biorąc nie istnieją żadne obiektywne powody aby wątpić w to, że radziecki program atomowy jest dziś forsowany bez względu na warunki życia ludności i opinię społeczną na ten temat a dyktowany jest jedynie względami ekonomicznymi i politycznymi rządzących. To samo zdanie można powtórzyć mówiąc o Polsce.

Cóż więc rohić?

Właściwie mamy gotową odpowiedź w dalszej części pisma. PRZECIWSAWIAC SIĘ. Tworzyć ruch zorganizowany, nie chaotyczny, twórczy o niekonwencjonalnych metodach działania, oparty na mocnych podstawach teoretycznych i ideowych.

Nie możemy sobie pozwolić, aby dyskusja o energetyce atomowej stała się wentylem dla społecznego niezadowolenia w naszym kraju czy też wiecznym tematem intelektualnych rozważań w środowiskach naukowych. Nie bądźmy obojętni wobec szykowania nam i naszym dzieciom radioaktywnego środowiska. I pamiętajmy przy tym

że "tego" nie da się zmyć ani wygotować, 4
bo takie "nadzieje" niektórzy z nas jeszcze
mieli po doświadczeniu z Czernobylem.
Możemy dodać sobie otuchy przeświadczeniem
że nasi swojscy decydenci w swej większo-
ści są jednak przeciwni energetyce jądrowej
w polskim wydaniu.

REDAKCJA:

Tekst opracowano na podst.:

1. artykułu R. Karysia "Atom kontra węgiel", Życie Literackie z 11 I 87 r,
2. opracowania Jensa Scheera i Wernera Heulera "Radziecki program atomowy", Uniwersytet W Bremeie, wrzesień 1982 r,
3. notatki w piśmie "Biuletynu wojenny" nr 62,
4. referatu dr J. Jaskowskiego pt. "Fakty i mity o energetyce jądrowej" wygłoszonego na forum Wielkopolskiego Seminarium Ekologicznego, oraz innych publikacji prasowych.

DLACZEGO JESTEM PRZECIW

Jestem przeciwna lokalizacji elektrowni jądrowej "Warta" w Klempiczu. Głównymi argumentami przeciw tej lokalizacji jest dla mnie:

- a/konieczność ochrony cechującego się wysoką kulturą rolnictwa wielkopolskiego. Wielkopolskę traktuję w jej historycznych granicach
 - b/konieczność ochrony Puszczy Noteckiej, będącej jednym z ostatnich dużych obszarów leśnych Polski Zachodniej, stosunkowo zdrowym, połączonym z terenami o niższym - w porównaniu ze średnią krajową - stopniu skażenia środowiska naturalnego i cechującymi ją walorami rekreacyjnymi. Są to, moim zdaniem, argumenty najważniejsze, nie do podważenia wobec stanu środowiska naturalnego Polski. W związku z kryzysową sytuacją gospodarki, stan ten nie tylko nie będzie się poprawiał, ale należy liczyć się w najbliższych latach z dalszą szybką degradacją środowiska, w jakim żyjemy. Dłatego ochrona rolnictwa wielkopolskiego i Puszczy Noteckiej jest jednym z podstawowych warunków biologicznego przetrwania społeczeństwa.
- Jednym z głównych elementów tej ochrony jest mądre i oszczędne gospodarowanie wodą na tych terenach. W produkującej żywność Wielkopolsce, w której wody było i jest mało nie ma miejsca na duże "wodochłonne" inwestycje. Wszelkie rezerwy wody jak np. zbiorniki

Jeziorsko muszą służyć rolnictwu /i potrzebom komunalnym/ a nie elektrowni jądrowej. Uważam, że obliczenia teoretyczne w tej mierze są zawodne z uwagi na postępujące w szybkim tempie skażenie wód powierzchniowych i gruntowych.

Pozostałe argumenty jakie mogłabym przytoczyć przeciw projektowaniu w Klempiczu elektrowni jądrowej są niezależne od lokalizacji i dotyczą każdej inwestycji o tym charakterze.

Uważam, że protest skierowany wyłącznie przeciw lokalizacji takiej lub innej elektrowni jądrowej - będąc działaniem słusznym i zrozumiałym - jest działaniem niepełnym. Nie można traktować sprawy lokalizacji Klempicza - czy innej elektrowni jądrowej - odizolowanie, w oderwaniu od głównych naszych problemów to jest:

- stanu naszej gospodarki,
- sposobu gospodarowania naszymi zasobami energii,
- naszych możliwości wykonawczych w stosunku do inwestycji tego typu i nie tylko tego typu,
- słuszności podjęcia w tej sytuacji decyzji o rozwoju energetyki jądrowej w Polsce.

Po 40 latach uprzemysławiania Polski za

wszelką cenę zgodnie z przyjętym modelem mamy następujący obraz naszej gospodarki: nadmiernie materiałochłonna i energochłonna przemysł ciężki, nastawiony głównie na produkcję maszyn służących do produkcji innych maszyn,

- rozrzućna gospodarka naszymi zasobami naturalnymi przy zwiększających się szybko kosztach wydobycia, co zmniejsza uzyskaną energię netto,

- zdekapitalizowany park maszynowy przemysłu lekkiego, który zdrowa gospodarka rynkowa musiałaby wyeliminować z produkcji,

- ciągnące się latami kapitałochłonne inwestycje, których koszt podbijany jest przez inflację, a zacofanie technologiczne w chwili odbioru jest nieuniknione.

Elektrownia jądrowa skupi w sposób szczególny te właściwości naszego procesu inwestycyjnego,

- niski poziom wykonawstwa krajowej inwestycji. Objawia się to m.in. w budownictwie mieszkaniowym, które poza innymi mankamentami, jest przyczyną marnotrawienia ogromnej puli energii, przy pomocy której nadaremnie próbuje się dogrzzać wielkopłytowe bloki. Objawia się to także w innych inwestycjach. Niech przykładem będzie elektrownia jądrowa w Żarnowcu którą buduje się już od 15 lat i gdzie ko-

misja rządowa powołana po awarii czernobylskiej znalazła szereg alarmujących uchybień, stawiających pod znakiem zapytania możliwość bezpiecznego uruchomienia elektrowni w najbliższych latach. W takich inwestycjach od jakości wykonawstwa zależy nie tylko nasz dobrobyt czy zdrowie, ale po prostu istnienie.

pogłębiająca się luka technologiczna w stosunku do krajów rozwiniętych. Luka ta bardzo wyraźnie ujawni się w naszej energetyce jądrowej,

zadłużenie naszej gospodarki na Zachodzie i na Wschodzie,

wymagające natychmiastowej pomocy rolnictwo, które ponoszą ciężary naszego rozwoju - nigdy nie było dostatecznie dostarczane i doinwestowane,

skażenie środowiska naturalnego, sięgające takiego pułapu, że wręcz mówi się o grożącej katastrofie ekologicznej,

Stan ten i konieczność radykalnych zmian naszej gospodarki przenikają do świadomości ogółu społeczeństwa. Ze strony rządu objawia się to zapowiedzią reformy gospodarczej. W krajach wysoko rozwiniętych, w związku z szybkim rozwojem elektroniki i nowych technologii obserwuje się wyraźny spadek zapotrzebowania na energię. Jednocześnie energetyka jądrowa przeżywa regres. Dzieje się tak nie tylko z uwagi na barierę psychologiczną i protesty społeczeństwa. Dzieje się tak i dlatego że w gospodarce opartej na zdrowym rachunku ekonomicznym - energetyka jądrowa jest mniej opłacalna od tradycyjnych źródeł. Wiąże się to przede wszystkim z kosztami budowy. Dla przykładu - w USA średni koszt budowy elektrowni jądrowych, których eksploatacja rozpoczęła się w roku 1986 przekroczył 3 100 \$ na 1 kW zainstalowanej mocy

/w elektrowniach węglowych wynosi on 1000 \$ na 1 kW/. Wysoki koszt budowy wiąże się z ogromną pracochłonnością tej inwestycji oraz przepisami mającymi gwarantować bezpieczeństwo eksploatacji a dodatkowo utrudnieniem jest fakt, że budowa prowadzona jest przez wiele nowych przedsiębiorstw będących zwykle wykonawcami debiutującymi w takim przedsięwzięciu. Koszt eksploatacji elektrowni jądrowej jest wysoki. W USA średni roczny współczynnik wykorzystania teoretycznych mocy elektrowni jądrowych nie zdołał przekroczyć przez kilka ostatnich lat 60 %. Ryzyko ponoszenia kosztów awarii jest odstraszaające dla wielu inwestorów.

Podważana jest celowość budowy dużych, klasycznych dotąd elektrowni o mocy 1000 MW. Poszukiwania mające na celu przywrócenie ekonomicznej atrakcyjności energetyki jądrowej w krajach rozwiniętych wskazują na

5 potrzebę opracowania zupełnie nowej generacji reaktorów, spełniających następujące warunki: małych rozmiarów /100 MW/, pasywnego systemu bezpieczeństwa i modularnej, umożliwiającej prefabrykację konstrukcji. I takie moduły są już gotowe /USA, RFN/ i poddawane są próbom.

Czy wobec stanu naszej gospodarki celowe jest powielanie przedsięwzięć które okazały się nieekonomiczne? I to za cenę uwikłania się w następne wielkie trudności, w inwestycje, na które nie mamy środków i dla których nie możemy zapewnić wykonawstwa na gwarantującym bezpieczeństwo poziomie. Odpowiedź nasuwa się sama.

Albo projektowana reforma gospodarcza rzeczywiście przywróci mechanizmy rynkowe i tym samym dyskusja o rozwoju energetyki jądrowej w Polsce jest bezprzedmiotowa bo nieekonomiczne przedsięwzięcia wyeliminują się same - albo nie przywróci tych mechanizmów - i wtedy dyskusja taka też jest bezprzedmiotowa: kryzysu gospodarczego jakiego nas czeka nie uzdrowią z całą pewnością elektrownie jądrowe. Nikt nawet nie nadąży z ich budową, aby zrównoważyć bilans energetyczny. Ubolewam w tym miejscu, że podstawowym argumentem naszych ekspertów od atomistyki i energetyki, przemawiającym za koniecznością rozwoju energetyki jądrowej w Polsce jest wyliczenie szybkiego, stałego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną w ciągu najbliższych kilku dzie-

siącleci. Wynika z tego, że w polskiej gospodarce nic się przez ten czas nie zmieni, że obraliśmy inną drogą rozwoju niż te kraje Europy, Ameryka, Japonia, których dochód narodowy rośnie przy spadku zapotrzebowania na energię. Wynika z tego i to, że można w nieskończoność marnotrawić zasoby naturalne. I pompować energię w nieskończoność do "przewioanych" bloków mieszkalnych i deficytowych zakładów przemysłowych. Życie zweryfikuje ten pogląd.

Poza stroną techniczną i trudnościami wykonawczymi argumentami przeciw rozwojowi energetyki jądrowej w Polsce są dla mnie:

a/ brak kwalifikowanej kadry do obsługi elektrowni jądrowych. Mówią o tym wymownie raporty ekspertów. Jakie są skutki takiego niedostatku świadczy awaria w Czernobylu, która przecież "nie powinna była mieć miejsca",

b/ brak zaplecza medycznego dla kadry obsługującej reaktory i ludności w przypadku awarii, która przecież może się zdarzyć

c/ znany niedowład organizacyjny, który w

razie awarii będzie miał niewyobrażalne skutki.
 d/fakt uzależnienia się od dostawców paliwa uranowego, którego w Polsce nie posiadamy,
 e/brak optymalnego rozwiązania dla składowania odpadów radioaktywnych. Problemu tego nie rozwiązano dotychczas w skali światowej - wątpliwe, aby rozwiązano go w Polsce, Propozycja składowania tych odpadów w Międzyrzeczkim Rejonie Umocnionym /a raczej jego ruinach/ jest pójściem po najmniejszej linii oporu, doraźnym rozwiązaniem, które z całą pewnością będzie miało katastrofalne skutki.
 f/skażenie środowiska substancjami radioaktywnymi.

Przeciwstawiając przeciwno rozwiązaniu obecne w Polsce energetyki jądrowej nie możemy jednocześnie nie widzieć lub negować trudności ze zrównoważeniem bilansu energetycznego w naszym kraju. Moje myślenie jednak zdążyło do tego, aby przede wszystkim zająć się głównymi przyczynami tych trudności - a nie skutkami. Stąd mój pogląd, że energochłonny przemysł ciężki i maszynostwa energii w przemyśle i budownictwie leżą u podłoża wielu naszych trudności. Stopniowe rozwiązywanie tych trudności widzę więc w:

- a/przechodzeniu na inny model gospodarki i budownictwa mieszkaniowego,
- b/izolacji termicznej już postawionych bloków mieszkalnych,
- c/powrotu do planu "Wisła" i rozważeniu poszerzenia tego planu o dalsze elektrownie wodne na Wiśle oraz innych rzekach. Widzę tutaj następujące korzyści: nieporównywalnie niższy koszt budowy i eksploatacji, większa trwałość, regulowanie rzeki /czy rzek/ co zwiększa możliwość transportu i zapobiega stratom związanym z powodzią, uniezależnienie się od dostawców paliwa energetycznego i bezpieczeństwa,
- d/reaktywacja "małej energetyki" wszędzie gdzie to jest możliwe - przykładem może być rejon Sudetów,
- e/energiczne upowszechnianie - wszędzie gdzie to możliwe - takich źródeł energii jak siła wiatru, energia słońca czy produkcja biogazu /import sprawdzonych urządzeń/,
- f/szybka modernizacja istniejących elektrowni tradycyjnych /filtry I/ i ich rozbudowa - ale tylko pod warunkiem uregulowania emisji pyłów i gazów.
- g/ w razie absolutnej konieczności powrót do koncepcji elektrowni jądrowych ale dopiero w chwili gdy pojawią się nowe generacje reaktorów, ekonomiczne, bezpieczne, łatwe w konstruowaniu, to jest

5 takie, dla których lokalizacja nie będzie przedstawiała problemu. Konieczność śledzenia światowych nowości w dziedzinie poszukiwania nowych, bezpiecznych źródeł energii jest oczywista.

Myśląc o reformie gospodarczej przedstawiciele władz twierdzą ostatnio dość często że chodzi o inny, nowy sposób myślenia. Przyznaje im rację. Chodzi właśnie o inny sposób myślenia. O inną wizję Polski. O znalezienie dla Polski drogi wyjscia zgodnej z jej kulturą, geografią, tradycjami i charakterem jej mieszkańców. Elementy tego będą przybrały różne odcienie w poszczególnych regionach naszego kraju. Może właśnie dlatego my - mieszkańcy Wielkopolski widzimy wyjscie dla naszego kraju w agraryzmie, w postawieniu na rolnictwo. W odejściu od gigantów i centrów przemysłowych - od dużych aglomeracji. W tym rolnictwie widzimy miejsce dla rolnictwa ekologicznego. Jesteśmy jednocześnie pewni, że nie jest to tylko nasz regionalizm i że zdrowa żywność będzie już wkrótce towarem eksportowym numer jeden, bardziej opłacalnym od energii elektrycznej /a już na pewno obrabiarek, których nikt nie chce kupić/. Ale aby tak było naprawdę, Czernobyl nie może się już więcej zdarzyć.

doc dr hab. Anna Lipińska
 pracownik naukowy Akademii Rolniczej w Poznaniu.

/tekst drukowany bez wiedzy i zgody autorki/

INFORMACJE EKOLOGICZNE

STANOWISKO WIELKOPOLSKIEGO SEMINARIUM EKOLOGICZNEGO W SPRAWIE ENERGETYKI ATOMOWEJ

Ujawiany w ostatnich latach katastrofalny stan środowiska naturalnego w PRL grozi jego zupełną degradacją i stawia pod znakiem zapytania egzystencjalną przyszłość całego narodu.

Dominująca rola rozwiązań doktrynalnych w przemyśle, rolnictwie, kulturze itp. stała się przyczyną nie tylko degradacji środowiska naturalnego czy gospodarki ale przede wszystkim - stała się przyczyną degradacji człowieka i wynikających z niej trwałych zmian w naszej świadomości i sposobie myślenia.

Zgodnie ze stanowiskiem zwolenników energetyki atomowej budowa elektrowni jądrowych w Polsce jest konieczna ze względu na planowany na najbliższe dziesięciolecie blisko 3-krotny wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. Wynika z tego, że rząd nie zamierza zreorganizować struktury gospodarki aby zmniejszyć jej materiał- i energo-

chłonność, którą obecnie przekraczają zasady racjonalnego gospodarowania i nie uwzględnia istotnych argumentów przeciwko rozwojowi energetyki atomowej w Polsce:

- zbyt dużego stopnia ryzyka, ewentualnej awarii zważywszy niewielki obszar Polski,
- niskiego poziomu wykonawstwa, który nie gwarantuje bezpieczeństwa tej szczególnej inwestycji,
- bezpośredniego zagrożenia środowiska naturalnego,
- braku wysoko kwalifikowanej kadry do obsługi reaktorów,
- braku kadry medycznej oraz koniecznego zaplecza zarówno dla rutynowej obsługi pracowników jak i dla ludności w razie awarii,
- braku rozwiązania problemu składowania odpadów radioaktywnych,
- względów ekonomicznych, wynikających z trwającego kryzysu gospodarczego i rosnącego zadłużenia.

Argumenty te dotyczą wszystkich proponowanych elektrowni atomowych w naszym kraju, niezależnie od ich lokalizacji.

Jako mieszkańcy regionu, który słynie ze swej gospodarności z dużym niepokojem przyjęliśmy fakt zlokalizowania II-giej po Żarnowcu elektrowni atomowej w sąsiedztwie Poznania we wsi Klempicz, w Wielkopolsce - regionu od wieków znanego także ze swej wysokiej kultury rolnej.

Wybudowana tam elektrownia atomowa może w krótkim czasie stać się źródłem skażenia radioaktywnego i osłabić efektywność gospodarczą naszego rolnictwa, stawiając gospodarujących w jej sąsiedztwie rolników przed dramatycznym wyborem moralnym

- porzucić ziemię, pozostając bez źródła utrzymania czy też wytwarzać skażoną, radioaktywnie żywność. Może też - w przypadku awarii, której nie da się przecież wykluczyć - wyłączyć całkowicie obszar Wielkopolski z użytkowania rolniczego na dziesiątki lat, czego skutki trudno sobie nawet wyobrazić/świadomie pomijamy tutaj wszelkie inne skutki takiej katastrofy/.

Z powyższych powodów jesteśmy przeciwni tej lokalizacji jak również każdej innej na terenie naszego kraju.

Nasze stanowisko w tej kwestii zgodne jest ze stanowiskiem dużej części społeczeństwa, Polskiego Klubu Ekologicznego i Ruchu Wolność i Pokój.

Zwolennicy rozwoju energetyki jądrowej twierdzą również, że nie ma alternatywnych rozwiązań, które przyniosłyby podobne korzyści ekonomiczne i społeczne. Naszym zdaniem alternatywa taka istnieje i jest na tyle realna, że wymaga

ważnego potraktowania przez osoby podejmujące decyzje.

Uważamy, że środki przeznaczone na sfinansowanie, tak kosztownej inwestycji jaką jest elektrownia atomowa należy choćby w części przeznaczyć na:

- odnowienie i rozwój rolnictwa Wielkopolski a także innych rejonów rolniczych w Polsce, szczególnie zaś rozwój rolnictwa naturalnego którego owocem jest zdrowa i nieskażona żywność poszukiwana zarówno na rynku krajowym jak i rynkach zagranicznych,
- maksymalne przeobrażenie przemysłu w celu zmniejszenia jego energochłonności i zwiększenia produkcji do celów rolniczych,
- regulacja systemów wodnych i rozwój energetyki wodnej /szczególnie wdrożenie opracowanego już programu "Wisła" /co prócz korzyści ekonomicznych w znaczącym stopniu zintensyfikuje wytwarzanie płodów rolnych oraz polepszy bardzo zły bilans wodny w skali całego kraju,
- popieranie czy choćby ułatwianie stosowania alternatywnych źródeł energii, szczególnie w rolnictwie, które nie powodują żadnych zanieczyszczeń środowiska a stać się mogą znaczącym czynnikiem w ogólnym bilansie energetycznym, dokonanie nakładów na odwrócenie degradacji środowiska miejskiego i poprawę warunków pracy i życia obywateli PRL.

Taki kierunek rozwoju będzie zgodny z wielowiekową tradycją naszego regionu i kraju, z zasadami odpowiedzialnego współistnienia człowieka z naturą i aktualnymi oczekiwaniami społecznymi.

Otrzymują:

Sejm PRL, Episkopat Polski, Wojewoda Poznański, Rada Konsultacyjna przy Radzie Państwa, Redakcja Polityki, redakcja Tygodnika Powszechnego.

Stanowisko powyższe podpisały 54 osoby

obecnie na Seminarium - a obecnie trwa zbieranie podpisów u pozostałych członków Seminarium oraz w środowiskach chłopskich i rolniczych i uczelnianych Wielkopolski.

+ 5.III br podczas Zjazdu Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Wronki /woj. **polskie** członkowie Związku podjęli uchwałę protestującą przeciwko budowie elektrowni atomowej w Klempiczu:

"Zobowiązuję się Prezydium GZKIOR Wronki do wystąpienia do organów władzy i administracji państwowej z wnioskiem o cofnięcie zezwolenia na budowę elektrowni atomowej w Klempiczu na terenie gminy Lubasz z uwagi na uzasadnione obawy nieodwracal-

nego skażenia środowiska naturalnego.

8

Siedziba naszej gminy znajduje się w odległości 8 km od planowanego miejsca budowy silowni jądrowej, zaś w promieniu 50 km są usytuowane duże skupiska ludności takich miast jak Poznań, Piła, Chodzież, Czarnków, Oborniki, Szamotuły. Proponowana lokalizacja tej inwestycji grozi skażeniem rzeki Warty, a tym samym rozprzestrzenieniem. Nadto należy zaznaczyć, że przy braku doświadczenia w eksploatacji takich kompleksów urządzeń oraz niemożności zakupu sprawdzonych technologii o światowym standardzie istnieje stosunkowo duże prawdopodobieństwo awaryjności tych urządzeń, co jest sprawą powszechnie znaną, nie wymagającą w kontekście obecnych doświadczeń ludzkości szczegółowego uzasadnienia.

Jednocześnie przeraża nas możliwość zniszczeń ekologicznych w rolnictwie na terenie naszej i sąsiednich gmin przy czym zaznaczamy, że okolice tutejszego regionu Wielkopolski znane są z wyjątkowo wysokiej kultury rolnej, osiągamy wysokie plony przy nienajlepszych klasach gleb, co nie jest regułą ogólnopolską, a stanowi dorobek pokolei.

Przy obniżeniu się poziomu wód gruntowych procesie nieuniknionym przy wdrożeniu tej inwestycji, przeciwko której protestujemy nastąpi wzmoczone stepowanie przyległych obszarów rolniczych.

Z przytoczonych wyżej racji widać jasno, że przyszłość nasza i naszych dzieci oraz przyszłych pokolei jest zagrożona w podstawowym wymiarze egzystencji. Także sytuacja ekonomiczna Polski nie sprzyja tak astronomicznemu wydatkowi i wysiłkowi inwestycyjnym. /.../

Zjazd delegatów zobowiązał Prezydium do przekazania treści protestu do wiadomości Sejmiku, Krajowej Rady PRON i województwa piłskiego, zaś do wiadomości i działania do Krajowej Rady Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, Do Wojewódzkiego Związku KiOR w Pile z siedzibą w Chodzieży, do Wojewody Piłskiego, Poznańskiego, Wojewódzkiego Związku KiOR w Poznaniu, Rady Narodowej we Wronkach i do PRON-u we Wronkach.

Wyniki badań spowodowały przesunięcie centrum przyszłej budowy elektrowni atomowej "Warta" o ok. 6 km na północny zachód co wymaga wykonania około 30 dodatkowych odwiertów do badań geologicznych i hydrologicznych.

Ponadto okazało się, że dla elektrowni nie starczy wody w Warcie. Planowana wysokość poboru wody wynosi 3,8 m³ co stanowi 10%

niskiego przepływu Warty. Aby zachować równowagę biologiczną rzeki konieczna jest jej regulacja. Koszty regulacji pewnych odcinków, która umożliwiłaby korzystanie w takim zakresie z wody wyniosłyby 1 mld zł w cenach z roku 86. Dokładniejsze badania wykazały jednakże, że nawet przy spełnieniu tych warunków wody dla elektrowni starczyłoby jedynie do 2000 roku.

Powodem tego jest planowane wykorzystanie przez elektrownię zbiornika w Jeziorsku, który pierwotnie miał służyć celom komunalnym. Ta jego pierwotna funkcja może być odroczonej jedynie do 2000 r.

Ale w roku 2000 planuje się podłączenie do niego sieci wodociągowej kilku miast a wtedy konieczny dla utrzymania poziomu poboru wody i jej poziomu w Warcie byłby drugi zbiornik - najprawdopodobniej w Obornikach. Koszty nie zostały podane.

Problemy te są powodem ostrych konfliktów w gronie decydentów na temat tej lokalizacji.

+ OPUBLIKOWANO w Paryżu raport przygotowany przez specjalną agencję OECD ds energii nuklearnej i Międzynarodową Agencję Energii Atomowej, z którego wynika, że po raz pierwszy w historii światowa produkcja uranu w 1985 r była niższa od jego zużycia przez reaktory atomowe. Dokument zaleca prowadzenie poszukiwań nowych złóż, zważywszy światowy rozwój energetyki nuklearnej. Według specjalistów zgromadzone zapasy uranu wystarczą na okres od 2 do 4 lat, zaś dostawy mogą realizować zamówienia jedynie do roku 1991.

Dalsze prognozy również są niepomyślne. Optymalny wariant zakłada, że do roku 2000 zapotrzebowanie na uran wzrośnie do 200 tys ton rocznie, podczas gdy ze złóż znajdujących się obecnie w eksploatacji będzie można po roku 2000 wydobywać rocznie co najwyżej 50 tys. ton.

+ Kardynał J. Hoeffner przedstawił stanowisko Episkopatu Niemiec przeciwne energetyce jądrowej. Stanowisko to poparł Związek Ochrony Środowiska w RFN pisząc w swym oświadczeniu m. in. "Kto występuje w obronie nie narodzonego życia, musi być także przeciwnikiem zagrożenia życia przez energię atomową."

+ Władze Luksemburga zaprotestowały przeciwko uruchomieniu nowej francuskiej elektrowni atomowej w Cattenom, 10 km od granicy z RFN i Luksemburgiem, zwracając uwagę, że w razie awarii dwie trzecie ludności tego kraju należałoby ewakuować do innych państw.

+ Robotnicy zatrudnieni przy budowie drugiej jęgosławińskiej elektrowni atomowej w Breviacie podjęli decyzję o odłożeniu dalszych prac i opowiedzieli się za wycofaniem środków finansowych przeznaczonych na tę inwestycję, co spowoduje, że ukończenie elektrowni zostanie przesunięte poza rok 1990.

+ E. Schmidt, wiedeński specjalista wyraził bpinie, że co 3-4 lata będzie dochodzić do awarii w elektrowni atomowej na skale porównywalną z Czernobylem. Przyszłość energetyczna świata - to gaz ziemny. Będzie on stanowił pomost między epoką ropy naftowej a drugą generacją elektrowni atomowych, która zacznie się za 30-40 lat.

+ Dr J. Geiger z Wydziału Medycznego Uniwersytetu Nowojorskiego oświadczył po powrocie ze Związku Radzieckiego, że ustalenie wpływu wypadku w Czernobylu na zdrowie okolicznej ludności potrwa co najmniej 40 lat.

+ W dniu 28 IV br w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu odbyła się część tylko spotkania z cyklu "Wtorki z ekologią", zorganizowanego przez poznański oddział Polskiego Klubu Ekologicznego i Stowarzyszenia Energetyków Polskich na temat energetyki atomowej.

Na początku spotkania zostały przedstawione dwa referaty / ocenione bardzo wysoko przez słuchaczy /: prof dr hab. Wł. Bojarskiego - energetyka, członek PAN z Warszawy i dr J. Jaskówskiego - lekarza - radiologa, adiunkta Zakładu Fizyki Medycznej i Biofizyki AM w Gdańsku zawierające szereg ważnych argumentów przeciwko rozwojowi energetyki atomowej w Polsce i świecie.

Po wygłoszeniu referatów przewodniczący Klubu p. Gołdyn orworzył dyskusję, którą rozpoczął pełnomocnik ds budowy elektrowni atomowej w Klempiczu czyli obecny jej dyrektor p. Bednarek.

Po kilku minutach trwania jego wystąpienia kilkunastu młodych ludzi zaczęło rozdawać pozostałym uczestnikom spotkania materiały /ulotki, pierwszy numer Wielkopolskiego Informatora Ekologicznego itp/ w swej treści precyzyjne budowie elektrowni i lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych pod Międzyrzeczem. Materiały te były chętnie przyjmowane, podobnie jak też rozwiniete 3 transparenty: "Klempicza-nie", "Klempicz-polski Czernobyl", "Ile zarabia dyrektor Klempicza?".

Działania te miały zakłócić w niczym przebiegu spotkania, czego najlepszym dowodem był mówiący nadal pan dyrektor, niezrażony obcesowym pytaniem o wysokość jego zarobków. Niestety, innego zdania byli funkcjonariusze SB w cywilu, obecni jak się okazało na sa-

li od początku spotkania /ok. 30 /, którzy ruszyli do kontrakcji, otaczając młodych ludzi, którzy wcześniej już zaczęli wychodzić na korytarz. Jednocześnie pojawił się na sali pracownik Wydziału Administracji i Prawa Urzędu Miejskiego p. Jurkiewicz, który zmusił prezesa Klubu do przerwania spotkania /w pół słowa panu dyrektorowi/. Zdenarowani miłośnicy ekologii zaczęli wychodzić z sali - zgodnie z wezwaniem - na korytarz, który był pełen mundurowej milicji, ZOMO i strażników Muzeum. Młodzi demonstranci siedzieli na podłodze w otoczeniu SB, ZOMO i milicji i po krótkim czasie zostali wyprowadzeni przez obstawę do stojącej przed budynkiem Nysy Milicyjnej. Ulica przed Muzeum również pełna była milicji i SB, którzy już nie kryli swoich zamiarów i z wychodzącego tłumy wytuskiwali najbardziej "podejrzane" osoby - czyli młodych mężczyzn.

Zatrzymano w sumie 13 młodych ludzi /chłopców i dziewcząt - uczestników demonstracji /: Mariusz Byliński, Krzysztof Gierszewski, Barbara Hrubiec, Piotr Matczak, Marek Rusakiewicz, Jarosław Sychła, Robert Swarnowski, Waldemar Szymczak, Grażyna Zawadzka, Jarosław Urbański, oraz trzy osoby o nieznanym nazwiskach / oraz dwóch młodych mężczyzn, uczestniczących w spotkaniu - P. Witajewskiego, W. Nowackiego a panu Urbańskiemu zabrano dowód osobisty.

Wszyscy zatrzymani przetrzymywani byli w WUSW na ul. Kochanowskiego i zwolnieni zostali po kilku godzinach do domów. Tego samego dnia na nadzwyczajnym posiedzeniu Klubu poznański wystosował protest do władz miasta przeciwko bezpodstawnej akcji służb porządkowych zakończonej przetrzymaniem spotkania.

Również część uczestników spotkania zwróciła się w tej sprawie do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu z wnioskiem o wszczęcie postępowania wyjaśniającego. Czytamy w nim:

"Niniejszym zawiadamiam o naruszeniu w dniu 28 IV 87 r przez funkcjonariuszy WUSW oraz pełnomocnika Urzędu Wojewódzkiego p. R. Jurkiewicza zasad prawnych wyrażonych w artykułach 14 ust. 1 i 2 w zw. z art. 12 ust. 3 Ustawy wz dn. 29 III 1962 o zgromadzeniach /Dz.U. nr 20 poz. 89 z późniejszymi zmianami/. W myśl tej ustawy przedstawiciel organu administracji państwowej właściwego do wydania zezwolenia na odbycie zgromadzenia może zażądać jego rozwiązania jeżeli wystąpią okoliczności przewidziane w art. 12 ust. 3 cytowanej ustawy tj. gdy zaistnieje stan zagrażający bezpieczeństwu lub porządkowi publicz-

osobom albo zgromadzeniu sprzeciwia się i
ustawie karnej.

.../Arg-umentem użytym przez przedstawi-
cieli służb porządkowych było "zakłócenie porząd-
ku publicznego". Za zakłócenie porząd-
ku uznano rozdanie materiałów informacyjnych
o zagrożeniach ekologicznych, związa-
nych m.in. z planowaną budową elektrowni
jądrowej w Klempiczu. Materiały te... były
rozdawane przez uczestników Ruchu Wolność
i Pokój podczas przerwy. Treść tych materia-
łów służyła celowi spotkania, poświęconego
zagadnieniom związanym z budową i eksplo-
atacją elektrowni jądrowych. Biorąc to pod
uwagę należy uznać, że brak było meryto-
rycznych podstaw do podjęcia decyzji o roz-
wiązaniu w/w spotkania. Ponadto należy
względnie fakt, że rozwiązanie zebrania
nastąpiło już po ustaniu rozdawania mate-
riałów informacyjnych co trwało krótko i
nie zakłóciło przebiegu spotkania. Zebranie
rozwiązano podczas prelekcji przedstawi-
ciela inwestora elektrowni w Klempiczu,
uniemożliwiając zapoznanie się zebranych
z jego stanowiskiem.

Osobną sprawą wymagającą szczególnego pod-
kreślenia jest fakt rozwiązania zgromadzenia
bez zachowania trybu dla tego rodzaju
działań, określonego w art. 14 ust. 2 cytowa-
nej ustawy, który mówi, że rozwiązanie zgro-
madzenia należy poprzedzić ostrzeżeniem,
co nie nastąpiło. /.../

Protest podpisali :

M. Libicki, Poznań, E. Merda, Siedlec, G. Bła-
żejczak, Zakrzewo, K. Młilanger, Poznań, R.

M. Dembińska, M. Krystko-
wiak, Poznań, P. Wojnowski, Puszczykowo, J. Kło-
siak, Poznań, P. Lis, Puszczykowo, W. Nowacki,
Robakowo, W. Biernat, Międzyrzecz, M. Downarow-
icz, Poznań, A. Żurawski, Wschowa, L. Kozaczko
Piła, J. Tysza-Mackiewicz, Poznań,
E. Urbańska, Poznań, E. Jastrzębska, Puszczyko-
wo, E. Olędzka, Poznań, M. Krukowski, Wrocław,
M. Stadler, Wrocław, E. Wojciechowska, Puszczy-
kowo, U. Poziomek, Robakowo, A. Lipińska, Pu-
szczykowo, P. Buczkowski, Mosina, Cz. Rokicki
Międzyrzecz, E. Ruta, Koziegłowy, P. Urbański
Poznań, M. Walczak, Poznań, jedno nazwisko
nieczytelne, Sz. Górski, Poznań.

30 IV 87 trzyosobowa delegacja złożyła
u Naczelnika Miasta i Gminy w Międzyrzeczu
wniosek o zarejestrowanie w prawach stow-
arzyszenia Obywatelskiego Komitetu na
Rzecz Obrony i Zagospodarowania Międzyrzecz-
kiego Rejonu Umocnionego.

Deklarację Komitetu podpisało do tej pory
11 osób a tymczasową siedzibą jest gospodar-
stwo międzyrzeckiego rolnika p. Stanis-
ława Bożka.

Niżej fragmenty zgłoszenia faktu powstania

Komitetu do Urzędu Miasta i Gminy:

"Na podstawie art. 84 Konstytucji PRL oraz
przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczy-
pospolitej Polskiej - prawo o stowarzysze-
niach, informujemy o założeniu stowarzysze-
nia zwykłego pod nazwą Obywatelski Komitet
na Rzecz Obrony i Zagospodarowania Między-
rzeckiego Rejonu Umocnionego w Międzyrze-
czu. /.../

...podjęliśmy decyzję o założeniu stowa-
rzenia, którego celem byłoby dążenie
do turystycznego i gospodarczego zagospo-
darowania bunkrów oraz doprowadzenie do
utworzenia w nich ścisłego rezerwatu przy-
rody. Stowarzyszenie ma zamiar prowadzić
działalność poprzez organizowanie spot-
kań, apeli do władz, uświadamianie społeczeń-
stwa. Działalność powyższa prowadzona
będzie społecznie. /Zarząd Stowarzyszenia
powołany zostanie w drodze wyborów prze-
prowadzonych w głosowaniu tajnym, równym
i bezpośrednim, przez zgłoszonych członków.
/.../

Podpisali : mgr. E. Augustyniak, mgr. Wł. Biernat
rolnik St. Bożek, fel. med. J. Hawran, mgr
inż. P. Kołodziej, E. Pichan, Wł. Salej, mgr M.
Sieciechowicz, lek. med. I. Sinicka-Szeja,
mgr M. Zaborowski.

+ W dniu 3 maja br w Międzyrzeczu /woj.
gorzowskie/ odbyła się pierwsza z zapowia-
danych demonstracja ekologiczna mieszkań-
ców przeciwnych planowanemu składowisku
odpadów radioaktywnych w poniemieckich bun-
krach pod miastem.

Około 2000 osób zebrało się na placu, przy-
ległym ulicą i plantach koło ratusza o
godzinie 13⁰⁰ po uprzednim uczestniczeniu
w Mszach świętych w dwóch międzyrzeckich
kościółkach.

Przebieg demonstracji był nietypowy. Wszyscy
zebrani stali w ciszy i skupieniu około 30
min. otoczeni zewsząd przez patrolę milicji
i cywilnych funkcjonariuszy SB, którzy nie
mając pretekstu do rozpoczęcia akcji,
krazili tylko wokół fotografując ze-
branych.

W pewnym momencie uczestnicy demonstracji/
zgodnie z instrukcją zawartą w ulotkach -
kolportowanych i rozrzuconych wcześniej po
Międzyrzeczu i okolicach - ruszyli spokoj-
nym, dostojnym krokiem w kierunku osiedla
Centrum /ok. 0,5 km od ratusza/. Milicja dro-
gowa wstrzymała ruch uliczny na głównym
skrzyżowaniu i demonstracja bez przeszkód
dotarła do placu na Osiedlu Centrum, po-
czym część zaczęła rozchodzić się do domów
a część stała w milczeniu i ciszy ok. 30 min.
Nikogo nie zatrzymano.

Międzyrzeczka demonstracja osiągnięła zamierzony przez organizatorów cel - pokazała, jak wielu mieszkańców tych okolic jest gotowych czynnie bronić się przed radioaktywnym sąsiedztwem, nie ponosząc jednocześnie żadnych szkód i strat w postaci represji szykan i zatrzymań ze strony tzw. służb porządkowych. I w tym tkwi jej sukces - wszyscy demonstranci poczuli się organizatorami co jest niezwykle ważne w perspektywie zapowiadanych następnych demonstracji - w pierwszym tygodniu każdego miesiąca o godz. 13 po Mszach świętych. /.../

Międzyrzeczki PRON, który dotąd od 2 lat zajmował się sprawą składowania odpadów w MRU odciał się od demonstracji. W wydanym oświadczeniu Prezydium miejsko-gminnej Rady PRON w Międzyrzeczu zamieszczonym w Kurierze Polskim z dn. 5 V 87 r czytamy:

"Ostatnio na terenie miasta i gminy Międzyrzecz ukazały się ulotki nawołujące do udziału w manifestacjach protestacyjnych przeciwko lokalizacji składowiska materiałów radioaktywnych w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym. Autorzy ulotek dają w ten sposób niedwuznacznie do zrozumienia społeczeństwu miasta, że ich autorem jest Pron w Międzyrzeczu. Niestety, pewne kręgi społeczeństwa, głównie młodzież zdezorientowana treścią tych ulotek, mogła być skłonna do wzięcia udziału w nielegalnych manifestacjach... Jesteśmy zdecydowanie przeciwni organizacji tego typu akcji protestacyjnych. /.../

W trosce o interes społeczny zwracamy się z apelem do mieszkańców a przede wszystkim młodzieży ziemi międzyrzeckiej o niezwłoczne wzięcie udziału w tego typu wystąpieniach." Małe uściślenie do oświadczenia PRON - młodzież licznie wzięła udział w demonstracji 3 maja. /ASR/

+ 20 III br w Szczecinie Ruch Wolność i Pokój zorganizował demonstrację ekologiczną skierowaną głównie przeciwko funkcjonowaniu Zakładów Chemicznych Police, lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych w poniemieckich bunkrach w Międzyrzeczu i budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. Przeciwko kilkunastu osobom, które zapowiedziały swój udział w demonstracji władze skierowały 2 kompanie ZOMO, w odwodzie pozostawiając 4 następne. Prócz ZOMO zaangażowane były również liczne zastępy funkcjonariuszy SB, które działały na ulicy a także w mieszkaniach przywódców szczecińskiego WIP-u. Przed demonstracją Ruch wydał oświadczenie:

/.../ Wychodząc na ulice Szczecina w pierwszym dniu wiosny, który coraz powszech-

niej traktowany jest jako międzynarodowy Dzień ekologii domagamy się realizacji 4 konkretnych zadań:

1. publicznego wyjaśnienia stanu najwyższego zagrożenia zatrucia Polic amoniakiem oraz podjęcia natychmiastowych kroków zaradczych,
2. publicznej dyskusji o przyszłości ZCh Police oraz odstąpienia od planów rozbudowy zakładu,
3. zaprzestania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
4. zaniechania przygotowań do składowania odpadów radioaktywnych w Międzyrzeczu, o tym, że ZCh Police trują wiedzą wszyscy. Ryzyko katastrofy ekologicznej zwiększyło się jednak drastycznie po uruchomieniu instalacji przerobu amoniaku. Wbrew zapewnieniom dyrekcji aparatura ta nie jest bezpieczna. O realności zagrożenia przekonuje nas wydrukowanie i rozpowszechnienie w ostatnim czasie przez władze administracyjne Polic instrukcji ostrzegawczej na wypadek skażenia. Treść i forma instrukcji świadczą o bezgłównym i karygodnym traktowaniu zdrowia i życia mieszkańców osiedla. Zalecenia, by chować się i uciekać na wypadek awarii mają zastąpić brak zabezpieczeń i filtrów. Ignorancja i beztroška władz są szokujące, a wobec planów dalszej rozbudowy zakładów i wzrostu produkcji napawają przerażeniem. Wybierając formę demonstracji ulicznej pragniemy poruszyć opinię publiczną, gdyż dotychczasowe działania w tej sprawie było nieskuteczne. Uważamy, że jedynie konsekwentny nacisk społeczny na władze Szczecina spowoduje usunięcie instalacji stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia i środowiska. Żadamy wstrzymania dalszej rozbudowy zakładów i ciągłego zwiększania ich produkcji. /.../

Apelujemy do wszystkich mieszkańców miasta o poparcie naszych postulatów we wszelkich możliwych formach.

Ruch "Wolność i Pokój"
Szczecin, 20 III 87 r

+ KONIN - alarm ekologiczny.
Rejon Konina jest, obok Śląska, Krakowa, Trójmiasta jednym z terenów, które stoją na progu katastrofy ekologicznej a pod pewnymi względami próg ten przekroczyły. Na fatalny stan środowiska wpływa przede wszystkim działalność dwóch elektrowni: Konin i Pątnów, buty aluminium Konin oraz odkrywkowych kopalni węgla brunatnego. Zakłady te zlokalizowane są zbyt blisko miasta i to w ten sposób, że najczystsze tu wiatry północno-zachodnie znoszą zanieczysz-

czenia wprost na siedzia mieszkaniowa. Samy elektromagnes emitują rocznie 200 tys. ton gazów i 50 tys. ton pyłów. Wraże aluminum wytwarza nieco mniej zanieczyszczeń, są one jednak groźniejsze. Wśród emitowanych do atmosfery związków znajdują się dwutlenek i tlenek węgla, dwu- i trójtlenek siarki, węglowodory, siarkowodor, chlorowodor, fluorowodor, fluor, formaldehydy i amne.

Wg badań Instytutu Kształtowania Środowiska dopuszczalne normy zanieczyszczeń powietrza przekraczane są tu przez 92 % czasu rocznego.

Ani jedno z licznych w województwie jezior nie ma już I klasy czystości a woda w Warcie nie nadaje się nawet do przemysłowego wykorzystania. Powstałe na skutek skażenia straty w drzewostanie wyniosły w latach 71-81 100 tys. m drewna. Całkowitej dewastacji uległo ok. 18 tys. ha gruntów uprawnych, co najmniej dwa razy tyle jest częściwo zatrutych. W 22 wsiach powinien obowiązywać zakaz hodowli i uprawy, kilka miejscowości należałoby ewakuować.

Region Konina na najwyższy w Europie wskaźnik zgonów na raka płuc /550 przypadków rocznie/, 30-krotne przekroczenie średniej krajowej w zachorowaniach na białaczkę, liczniej niż gdzie indziej przypadki nowotworów pęcherza moczowego i mózgu, nie mówiąc już o powszechnym zapadaniu na chroniczny nieżyt dróg oddechowych. Specyfiką regionu konińskiego jest także występowanie fluorozy. Mimo to jeszcze do niedawna do nawożenia pól sprowadzano wapno odpadowe z huty w Miasteczku Śląskim, zawierające fluor a także niedopuszczalne ilości ołowiu. Zatrucie fluorem objawia się m.in. odwapnieniem i rzeszotowaniem kości. Przeprowadzone okazały się wyniki badań, prowadzonych na krowach w okolicy Rudzicy - zwierzętom pękały żebra na skutek ...oddychania.

/za Biuletyn WiP nr 6/

+ 19 II br ośmiu mieszkańców Konina wystąpiło z apelem o utworzenie niezależnego, społecznego ruchu ekologicznego i zorganizowanie publicznej dyskusji wszystkich zainteresowanych. Sygnatariusze opisują sytuację ekologiczną miasta, formułują też zakazy lokowania na terenie Konina nowych wydziałów huty aluminium, demontażu rakotwórczych płyt azbestowych, ocieplających domy mieszkalne i wymiany azbestowych elementów instalacji wodociągowej. Apel swój kierują do wszystkich mieszkańców miasta, a w szczególności do Towarzystwa Przyjaciół Konina, Ligi Ochrony Przyrody, Konińskiego Towarzystwa Lekarskiego i innych instytucji

zobowiązanych do zapewnienia się ochroną środowiska i zdrowia ludzkiego.

/za Biuletynem WiP nr 6/

W dniach 7-9 V 87 r w Warszawie odbyło się Międzynarodowe Seminarium Pokojowe zorganizowane przez Ruch Wolność i Pokój. /miejsce seminarium - kościół przy ul. Żytniej/. Uczestnicy seminarium /reprezentanci 17 państw/ obradowali w 4 grupach tematycznych: "Nowy etap polityki odprężeniowej", "Pokój a prawa człowieka", "Ofiara Ottona Schimka a osobista odpowiedzialność za pokój", "Rok po Czernobylu - zagadnienia ekologiczne". Grupa czwarta - ekologiczna wydała na zakończenie obrad Deklarację Ekologiczną: "Problemy ekologiczne mają charakter międzynarodowy, zanieczyszczenia nie mają bowiem granic. Jako, że sprawy te są jednakowo ważne dla ludzi we wszystkich krajach, na Wschodzie i Zachodzie, północy i Południu - powinniśmy połączyć nasze wysiłki. Nie możemy oddzielać zagadnień ekologicznych od społecznych, ekonomicznych czy politycznych. /.../

Jednym z podstawowych naszych zamierzeń jest wstrzymanie dalszej rozbudowy i zapoczątkowanie likwidacji istniejących urządzeń jądrowych obu zastosowań - wojskowego i cywilnego. Ważnym instrumentem służącym realizacji tego celu jest referendum plebiscytcy, które umożliwia ludziom bezpośrednio decydowanie w podstawowych dla nich sprawach. /.../ /za KOS nr 10/

Informacje opracowane zostały na podstawie informacji własnych, Biuletyn WiP nr 6, ASR, Pismo Ruchu Wolność i Pokój nr 1, Szczecin, Niedzieli nr 45, Przeglądu Technicznego nr 4, Gazety Poznańskiej z 17 VIII 86, Kierunków, Gazety Robotniczej nr 51 /86/, KOS.

Sprostowanie do numeru 1: było: dziękujemy za 50 od SKN a powinno być: dziękujemy za 50 od SKAN.

Motto do działu "Zagrozenia" jest parafraza znanego hasła Ruchu Green Peace hrzmiącego w oryginale "Dopiero kiedy zostanie wyrzuczone ostatnie drzewo, zatruta ostatnia rzeka, złowiona ostatnia ryba - stwierdzicie, że pieniędzy nie można zjeść..."

Redaguje zespół. Copyright by WIELKOPOLSKI INFORMATOR EKOLOGICZNY

Pismo współpracuje z Ogólnopolskim Komitetem Oporu Rolników i Ruchem Wolność i Pokój. Wszelkie kontakty z redakcją prosimy nawiązywać poprzez kolportatorów pisma.

CENA : 30.-zł